

dr hab. Jan Kielbasa
prof. nadzwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego
Instytut Filozofii UJ, Kraków

**Recenzja rozprawy habilitacyjnej oraz dorobku naukowego i aktywności naukowej
o. dr Tadeusza Janki OFM**

Zgodnie z ustawowymi wymogami, przedmiotem tej recenzji jest dorobek naukowy zgłoszony przez Habilitanta, ze szczególnym uwzględnieniem monografii wskazanej jako jego najważniejsze osiągnięcie w rozumieniu art. 219, ust. 1, pkt 2 Ustawy. W swojej recenzji zatem koncentrować się będę na wspomnianej monografii, czyli książce „Zagadnienie śmierci w polskiej filozofii tomistycznej po II wojnie światowej. Studium historyczno-krytyczne”, wydanej przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu im Adama Mickiewicza w Poznaniu (Poznań 2021).

Na pozostały dorobek Habilitanta składają się dwie monografie, z których jedna jest drukowaną wersją rozprawy doktorskiej („Józefa Pastuszki koncepcja antropologii filozoficznej”, WT UAM, Poznań 2004), drugą natomiast jest książka wydana osobno w wersji polskiej („Jana Duns Szkota pamiętny turniej średniowiecznej filozofii”, WT UAM Poznań 2011) i w wersji angielskiej, w tłumaczeniu A. Trybusa („John Duns Scotus’s memorable contest of medieval philosophy”, Editions Carte blanche, Montréal 2015). Ponadto Habilitant opublikował 5 rozdziałów i jeden wstęp w recenzowanych monografiach naukowych oraz 12 artykułów w recenzowanych czasopismach naukowych, w tym jeden artykuł napisany i dwukrotnie publikowany po angielsku (w czasopiśmie „Studia Gnesnensia” i w czasopiśmie wydawanym w Rzymie przez Papieski Uniwersytet Antonianum). Do aktywności naukowej Habilitanta należy również zaliczyć redagowanie 4 monografii oraz wystąpienia wygłoszone w trakcie 9 krajowych bądź międzynarodowych konferencji naukowych czy też sympozjów i sesji o podobnym charakterze, organizowanych przez środowiska i instytucje kościelne.

1. Konstrukcja i treść monografii.

Na książkę wskazaną jako osiągnięcie Habilitanta składają się cztery zasadnicze rozdziały, podzielone na mniejsze strukturalne jednostki (paragrafy), uzupełnione wstępem, zakończeniem, streszczeniem w języku angielskim i niemieckim, oraz bibliografią. Całość liczy 262 strony. Wydaje się, że w sensie ścisłym tematyka wskazana w tytule rozprawy jest przedmiotem rozważań jej Autora po części w rozdziale III („Śmierć w świetle antropologii tomistycznej”, s. 95-135), a po części w rozdziale IV („Etyczne aspekty śmierci w tomizmie”, s. 137-226). W tym pierwszym Autor proponuje ujęcie historyczne, kolejno - zgodnie z przyjętą przez siebie typologią różnych nurtów XX-wiecznego tomizmu (tomizm tradycyjny – tomizm lowański – tomizm egzystencjalny) - rekonstruując refleksję powojennych polskich tomistów poświęconą zagadnieniu śmierci. W drugim natomiast mamy raczej ujęcie problemowe, jako że Autor czyni przedmiotem prezentacji i analizy

współcześnie dyskutowane problemy z pogranicza etyki, prawa, medycyny i biologii, związane z fenomenem początku i kresu ludzkiego życia (m.in. takie kwestie jak aborcja, eutanazja, kara śmierci, samobójstwo, zastosowanie biotechnologii, etc.), i do tych problemów oraz aktualnie toczonych na ich temat dyskusji przymierza różne warianty tego, co może uchodzić za stanowisko współczesnych polskich tomistów w tych kwestiach. Do obu kluczowych dla rozprawy rozdziałów można zgłosić pewne formalne zastrzeżenia: w rozdziale trzecim Habilitant relacjonuje poglądy na temat śmierci formułowane przez polskich tomistów, czyni jednak przy tym pewien wyłom w wyznaczonych przez siebie ramach czasowych swych rozważań, uwzględniając w swojej relacji tych autorów, których poglądy w tym zakresie były już wyrażone w pracach opublikowanych przed II wojną światową (dotyczy to zwłaszcza Jacka Woronieckiego). Z kolei przywoływani w rozdziale czwartym reprezentanci stanowiska tomistycznego w toczonych współcześnie dyskusjach i sporach etycznych niekoniecznie są tożsami z postaciami, które w poprzednim rozdziale uznane zostały za reprezentatywne dla powojennego polskiego tomizmu. Ta obserwacja nie oznacza, że w dwóch wspomnianych rozdziałach nie ma żadnej personalnej ciągłości: np. M.A. Krąpiec jest cytowany w dyskusjach dotyczących aborcji i eutanazji, a J. Woroniecki jest przywoływany jako jeden ze zwolenników retencjonizmu w dyskusji na temat kary śmierci. Czytelnik nie dowiaduje się jednak, czy także inni powojenni tomiści, których poglądy rekonstruuje się w rozdziale III, mieli coś do powiedzenia na tematy dyskutowane w rozdziale IV, czy raczej nie (i w związku z tym zostali w tym rozdziale pominięci). Wzmacnia to wrażenie pewnej nieciągłości w argumentacji przedstawionej w rozprawie – wrażenie, które pojawia się już wskutek wspomnianej wcześniej zmiany autorskiej strategii (tj. przejścia od ujęcia historycznego do ujęcia problemowego).

Dwa pierwsze rozdziały (I: „Kontekst historyczny rozumienia śmierci w tomizmie”; II: „Źródła tomistycznej interpretacji faktu śmierci”) zdają się mieć jedynie charakter wstępny względem wspomnianych wyżej kluczowych rozdziałów monografii, zarazem jednak przynajmniej po części mogą uchodzić za konieczne merytoryczne przygotowanie do podjęcia problematyki omawianej w tych ostatnich. Tak można potraktować – moim zdaniem - np. prezentowany w drugim rozdziale zarys metafizycznych i antropologicznych podstaw tomistycznego ujęcia problematyki śmierci, uwzględniający tradycję platońską i arystotelesowską, w szczególności zaś - co najzupełniej zrozumiałe w kontekście tytułu całej monografii - różne aspekty koncepcji św. Tomasza z Akwinu. Trudno przecież rozprawiać o poglądach neotomistów bez adekwatnego rozpoznania i przedstawienia stanowiska samego Akwinaty, wywiedzionego z rzetelnej analizy tekstów źródłowych.

W tej części monografii pewną wadą konstrukcyjną wydaje się to, że paragraf 3 w rozdziale pierwszym, noszący tytuł „Śmierć w perspektywie XX wiecznej nietomistycznej polskiej filozofii chrześcijańskiej” mniej więcej w połowie poświęcony jest czemuś innemu niż to, co zapowiada tytuł paragrafu. W podpunkcie 3.1 pod szyldem „Uwarunkowania ideowe” proponuje bowiem przegląd stanowisk myślicieli, z których żaden – wbrew tytułowi paragrafu – nie jest reprezentantem filozofii polskiej, niektórzy z nich (Heidegger, Sartre, Camus) nie są reprezentantami filozofii chrześcijańskiej, a jeden nie jest nawet reprezentantem filozofii XX-wiecznej (Kierkegaard). Należałoby zatem taki przegląd albo umieścić w innym paragrafie, albo – zachowując dotychczasowy charakter paragrafu - zmienić jego tytuł.

2. Zalety recenzowanej monografii

Podając w swojej monografii problematykę filozoficznej refleksji o śmierci z punktu widzenia współczesnej polskiej filozofii tomistycznej, Autor musiał brać pod uwagę to, że ze względu na tę historyczną perspektywę – jej specyficzne, metafizyczne i religijne założenia, stosowane w jej ramach metody, a nawet samą właściwą dla niej, scholastyczną terminologię – jego rozważania mogą być potraktowane jako zrozumiałe i intelektualnie akceptowalne wyłącznie w ramach paradygmatu tomistycznego, uznawanego przez wielu reprezentantów filozofii współczesnej za anachroniczny (tak w ogólności, jak w tym konkretnym zastosowaniu), „egzotyczny”, usytuowany z dala od wyzwań i wymagań naszej epoki i podążającej za nimi nauki. Wydaje się, że Habilitant jest świadom tego ryzyka zamknięcia się (czy też bycia zamkniętym) w tomistycznym bądź neotomistycznym „getcie”, nawet jeśli *explicite* nie stawia sobie pytania o konsekwencje wybranego przez siebie sposobu ujęcia badanej problematyki. Podejmuje to ryzyko i gotów jest mierzyć się z alternatywnymi ujęciami, prezentowanymi przez główne nurty filozofii współczesnej (przynajmniej w tych granicach, w jakich zna i rozumie te alternatywne stanowiska), starając się podać racje przemawiające za przyjęciem wspomnianego paradygmatu i słuszością poglądów na temat fenomenu śmierci formułowanych w jego ramach przez reprezentantów różnych nurtów powojennego polskiego tomizmu. Można to uznać za zwykłe przywiązanie do „bezpiecznego”, lokalnego i środowiskowego partykularza, tj. do katolickiej tradycji intelektualnej, ale można też w tym widzieć odwagę myślenia wbrew dominującym tendencjom i prezentowania racji, które w swojej istocie się nie zestarzały i przynajmniej po części nie utraciły swej prawomocności, dlatego winny być uwzględniane – być może po ich zreinterpretowaniu i przełożeniu na bardziej zrozumiały dla współczesnych język – w poważnym dyskursie filozoficznym traktującym o śmierci. Wolę życzliwie dla Habilitanta interpretować wybrane przez niego podejście jako świadectwo intelektualnego nonkonformizmu i wspomnianej odwagi myślenia, zakładając – jako się wcześniej rzekło – że odmienne podejścia są mu w wystarczającym stopniu znane i poprawnie przez niego rozumiane (co być może będzie wymagało sprawdzenia w trakcie kolokwium habilitacyjnego), zaś ich krytyka jest merytorycznie rzetelna. Prezentowane przez Autora monografii poczucie intelektualnej i moralnej słuszości głoszonych poglądów (zwłaszcza w kwestiach etycznie doniosłych, a zarazem mocno kontrowersyjnych) ma zapewne w dużym stopniu konfesyjną podstawę, ale, jak sądzę, nie musi być interpretowane ekskluzywistycznie, tj. jako niedopuszczające zasadniczych wątpliwości i wykluczające inne rozumienie diskutowanych problemów.

Godnym uznania pomysłem Habilitanta jest zebranie, zestawienie i przeanalizowanie w jednym dziele poglądów polskich powojennych tomistów różnych „obediencji” na tę samą fundamentalną kwestię fenomenu śmierci człowieka (a tym samym skończoności, czasowości i przygodności jego empirycznego istnienia), rozpatrywaną jednak pod różnymi kątami, w wielu różnych aspektach. Dzięki wykonanej przez niego syntetyzującej i porównawczej pracy można dostrzec zarówno zasadniczą wspólnotę ich poglądów co do samych pryncypiów w ujmowaniu

badanej problematyki, jak i osobliwości ich stanowisk w kwestiach szczegółowych. Takie kompendium zawierające elementarną wiedzę o stanowisku współczesnych polskich tomistów wobec fenomenu śmierci, różnych jej znaczeń i doświadczeń, a także wobec różnych sposobów jej traktowania w myśli i kulturze współczesnej i stąd wynikających intelektualnych i etycznych wyzwań, będzie, jak się wydaje znaczącą pomocą dla badaczy zainteresowanych tą problematyką, nikogo nie zwalniając, oczywiście, z obowiązku krytycznej analizy i ewentualnie rewizji przedstawionych przez Habilitanta ustaleń. Dotyczy to np. ceny, jaką zapłacił – moim zdaniem – za wybrane przez siebie syntetyzujące czy też „synoptyczne” ujęcie badanej problematyki. Chodzi mi o pewną skrótowość i powierzchowność przeprowadzonych omówień i analiz stanowisk poszczególnych autorów, o upraszczanie i schematyzowanie koncepcji i tez wymagających bardziej subtelnej i pogłębionej analizy (moim zdaniem, dotyczy to np. prezentacji stanowiska Stefana Świeżawskiego w odniesieniu do zmartwychwstania), a niekiedy o pomijanie szerszego, także polemicznego kontekstu omawianych poglądów. Uczciwie jednak trzeba przyznać, że nie jest to regułą, bo często Autor odwołuje się do dyskusji toczonych wewnątrz środowiska tomistycznego (np. Kłósak – Wojciechowski) i wychodzących poza to środowisko, uwzględniających w jakimś stopniu alternatywne, nietomistyczne sposoby myślenia o fenomenie śmierci i etycznych problemach z nią związanych (choć za poważny niedostatek rozprawy w zakresie konfrontacji z takimi alternatywnymi sposobami myślenia uważam całkowite pominięcie poglądów i najnowszych publikacji w tym zakresie prezentowanych przez krakowskich badaczy zajmujących się problematyką bioetyczną, skupionych wokół Włodzimierza Galewicza i czasopisma *Diametros*).

Autor monografii słusznie zwraca uwagę tak na elementy kontynuacji tomistycznej tradycji w myśleniu analizowanych badaczy (w tym na ich bezpośrednio źródłowe, Tomaszowe założenia i inspiracje), jak na podejmowane przez nich próby jej uwspółcześnienia, adaptacji do wyzwań stawianych przez obecną epokę oraz do wymagań i ustaleń współczesnych nauk biologicznych, medycznych i prawnych. Dotyczy to zwłaszcza tego nurtu tomistycznej refleksji o śmierci, który Habilitant kojarzy z tzw. tomizmem łowańskim: z pewnością warta uwagi jest relacja dotycząca podjętej przez T. Wojciechowskiego oryginalnej próby zaadaptowania koncepcji tomistycznej do współczesnego ewolucjonizmu. Inna rzecz, że brakuje mi tu jakiegś wzmianki o tym, że wpływ na tego rodzaju próby autorów należących do wspomnianego nurtu miały popularne w swoim czasie koncepcje P. Teilharda de Chardin.

Uważam za zaletę monografii uwzględnienie przez Autora wątków polemicznych tak względem ogólnego dyskursu tomistycznej antropologii (w jej źródłowym i współczesnym wydaniu), zasadniczo przecież przez niego afirmowanej, jak względem szczegółowych stanowisk polskich współczesnych tomistów, stanowiących właściwy przedmiot jego studiów w omawianej pracy. Dzięki temu jego praca nie jest jednostronnie apologetyczna, choć niewątpliwie dominującą troską Autora jest podkreślanie walorów ujęcia proponowanego w dyskursie tomistycznym w konfrontacji z ujęciami alternatywnymi i obrona zgodnych z nim stanowisk przed formułowanymi współcześnie zarzutami. Dlatego uznaję, że należy docenić np. samo

podjęcie przez Habilitanta kwestii adekwatności bądź nieadekwatności hylemorficznej koncepcji człowieka w ujmowaniu zagadnienia śmierci na gruncie myśli tomistycznej. Co prawda, Autor wprowadza ten wątek dopiero w drugim podrozdziale czwartej części swojej monografii („Etyczno-moralny wymiar śmierci w kontekście praktyk medycznych i stanowionego prawa”, s. 148 i dalej), ale – jak się wydaje – rozumie, że ma on znaczenie dla rozumienia i oceny całości badanej przez niego problematyki. Uczciwie wskazuje na to, że zastosowanie hylemorfizmu, czyli jednego z paradygmatów metafizyki arystotelesowsko-tomistycznej, do objaśnienia fenomenu życia i śmierci człowieka (przy czym to dusza – jako substancjalna forma ciała – miałaby wyższy status bytowy i przesądzałaby o istnieniu i ludzkim statusie psychofizycznego złożenia) wzbudza wątpliwości i krytykę dawniejszych i współczesnych filozofów i uczonych, zwłaszcza z punktu widzenia ewolucjonizmu i różnych wersji materializmu (imiennie przywoływani są E. Haeckel i L. Feuerbach; przywoływana jest też współczesna krytyczna relacja J. McMahana na ten temat). Równocześnie stara się obronić powszechną w kręgu polskich neotomistów podejmujących problematykę śmierci praktykę odwoływania się do hylemorficznej koncepcji człowieka i odeprzeć zarzuty formułowane przez jej przeciwników (mówiąc językiem samego Autora, w swoich poszukiwaniach stara się on „pozbyć współczesnego balastu podważania teorii hylemorficznej” – s. 150). Elementem tej obronno-polemicznej strategii jest argumentacja na rzecz istnienia duszy jako istotowego i duchowego składnika natury ludzkiej, do której Autor dołącza relację dotyczącą dyskusji na temat genezy duszy i początków życia specyficznie ludzkiego, prezentując niektóre historyczne stanowiska formułowane w ramach tej dyskusji (traducjanizm, kreacjonizm, etc.).

Inna rzecz, że z punktu widzenia historyka filozofii niektóre sformułowania i sądy zawarte w tej prezentacji muszą budzić wątpliwości. Łącząc mianowicie kwestię dowodzenia istnienia duszy z kwestią dowodzenia istnienia Boga, Habilitant dość nonszalancko stwierdza, że „na przestrzeni wieków nie istniała potrzeba rozumowego uzasadniania istnienia Boga jak i duszy” (dodane w końcówce zdania dość enigmatyczne sformułowanie: „jedynie w oparciu o warunki poznającego podmiotu”, nie zostało ani rozwinięte, ani jakoś wyjaśnione). Jak twierdzi Autor, powołując się na Newtona, z tym oczywistym rzekomo faktem nikt nie dyskutował, i „dopiero sceptycyzm, który pojawił się w nowożytnej filozofii za przyczyną takich myślicieli jak Kartezjusz, Hume, Kant czy w minionym wieku Freud, wprowadził do dyskusji problematykę ściśle rozumowego uzasadniania istnienia Boga” (s. 150 – 151). Pomijam już to, że wielkim uproszczeniem jest sąd wiążący nowożytny sceptycyzm z Kartezjuszem (przy jego matematycznym modelu wiedzy, przy relacji Pascala, przeciwstawiającego „pirronizmowi” właśnie racjonalistyczny „dogmatyzm” Kartezjusza) czy Kantem (który przestrzegał, by w obliczu antynomii „czystego”, spekulatywnego rozumu nie ulegać pokusie tak dogmatyzmu, jak właśnie sceptycyzmu). Za szczególnie zdumiewające należy natomiast uznać twierdzenie, że dopiero w epoce nowożytnej przedmiotem dyskusji stało się ściśle rozumowe dowodzenie istnienia Boga, bo wcześniej jakoby nie istniała taka potrzeba. Trudno uwierzyć, by Autor mógł tak po prostu zignorować liczne średniowieczne próby racjonalnego dowodzenia istnienia Boga (o których zresztą wspomina w innych swoich tekstach), stanowiące realizację scholastycznego postulatu *fides quaerens intellectum*. Dostrzegam tu raczej pewną nieuważność czy też brak precyzji w formułowaniu sądów

na temat niektórych faktów w dziejach filozofii. Jeśli chodzi na przykład o domniemaną oczywistość istnienia Boga w epokach przednowożytnych, wystarczyłoby sięgnąć do argumentacji św. Tomasza z Akwinu przedstawionej w *Summa contra Gentiles* (ks. I, rozdz. 10), by przekonać się, że w średniowieczu sam społeczny *consensus* w tej kwestii (i budowane na nim przekonanie mające jedynie status przyzwyczajenia) daleko nie wystarczy do tego, by uznać, że istnienie Boga jest samooczywiste (*per se notum*). Podobnie samo istnienie duszy, jak również jej podstawowe przymioty, takie jak niematerialność czy nieśmiertelność, także bywały w tej epoce (a nie dopiero poczynając od Hume'a, Kanta czy tym bardziej Freuda) przedmiotem kontrowersji i wymagały dowodzenia, o czym można się przekonać sięgając już do tekstów patrystycznych z IV wieku po Chrystusie (np. *Dialog o duszy i zmartwychwstaniu* św. Grzegorza z Nyssy czy *O wielkości duszy* św. Augustyna). Sam Autor zresztą wyraźnie wskazuje na to, że Tomasz z Akwinu dostrzega możliwość i potrzebę racjonalnego dowodzenia przynajmniej nieśmiertelności duszy, jeśli nie samego jej istnienia (por. s. 88-89). Zaletą tego fragmentu monografii jest zatem postawienie kwestii prawomocności hylemorficznego modelu człowieka, a w jej ramach prawomocności twierdzenia o istnieniu duszy jako formy ciała (wbrew dominującej we współczesnej psychologii tendencji, by eliminować tak problematykę, jak sam termin, by traktować duszę – jak to określił B. Dobroczyński - jako „szlachetnego banitę”). Natomiast w mojej opinii niekoniecznie na akceptację zasługują niektóre formułowane przy tej okazji autorskie twierdzenia, nazbyt swobodnie traktujące dane z zakresu historii filozofii.

3. Wady monografii

Moim zdaniem, rażący w tekście o ambicjach naukowych jest mocno publicystyczny charakter początkowych partii pierwszego rozdziału (łącznie z paragrafami 1 i 2). W warstwie opisowo-diagnostycznej sporo zapisów jest mocno uproszczonych, hasłowych, merytorycznie powierzchownych. Być może chodzi o skróty myślowe, których pełne rozwinięcie i objaśnienie pozwalałoby inaczej spojrzeć na te fragmenty rozprawy, które w obecnej postaci mogą być w najlepszym razie uznane za *clichés* - standardowe, schematyczne ujęcia historycznych zdarzeń i współcześnie obserwowanych zjawisk czy tendencji, z charakterystyczną dla pewnego typu kaznodziejskiej moralistyki skłonnością do pochopnego i jednostronnego ich osądzania i potępiania bez próby nieuprzedzonego rozumienia i możliwie zobiektywizowanego opisu. Niektóre relacje dotyczące tych zdarzeń, zjawisk i tendencji – np. sposobu traktowania zwłok, ich swoistej ekspozycji bądź eksploatacji, ekstrawaganckich form pochówku, etc. - uchwytną niewątpliwie coś symptomatycznego dla naszych czasów, ale mają raczej charakter anegdotyczny i trudno znaleźć dla nich uzasadnienie w poważnym tekście filozoficznym;

Nietrudno też w pierwszych partiach monografii znaleźć sformułowania błędne, nieprecyzyjne czy przynajmniej niezręczne. Oto ich wybrane przykłady:

- s. 18: „Horacjański pomnik ze spiżu, swoisty symbol dokonań ludzkiego geniuszu, zapewniający historyczne, wieczne trwanie wybitnym jednostkom, nieśmiertelną pamięć potomnych, to dziś zdecydowanie za mało”. Tymczasem pamiętamy, że w swej sławnej pieśni Horacy zapewnia, że wzniosł pomnik nie ze spiżu, ale właśnie trwalszy niż spiżowy (*aere perennius*).

- s. 24: „Renesansowy świat cierpi na potnicę. Pojawia się także syfilis. Barok dziesiątkują choroby zakaźne. Atakują ospa i gruźlica. W oświeceniu królują choćby dur brzuszny, dyzenteria czy wietrzna ospa”. Tę dziwną wyliczankę można by uznać jedynie za niezbyt fortunny publicystyczny skrót myślowy, mimowolnie i z pewnością wbrew intencji Autora budzący groteskowe skojarzenia (choćby ze względu na swą stylistykę: zestawienie ciężkich chorób, które „dziesiątkują ... atakują... królują”, z określeniami nie tyle samych historycznych epok, ile pewnych właściwych im fenomenów kulturowych – renesans, barok, oświecenie). Jednak poprzedza ją zdanie odnoszące się do średniowiecza, które wydaje się więcej niż niefortunne: „Przekleństwem i karą tych czasów staje się trąd”. Jeśli ma to znaczyć, że trąd pojawia się dopiero w średniowieczu albo jest wówczas powszechniejszy niż w innych epokach, to z historycznego punktu widzenia taki sąd wydaje się po prostu fałszywy. Co gorsza, zawiera się w nim – być może znów wbrew intencji Autora, a jedynie wskutek braku precyzji w użytych sformułowaniach - sugestia nie do zaakceptowania z etycznego punktu widzenia, mianowicie pogląd, że ciężka choroba może być traktowana jako kara. Sądzę, że także w aktualnym nauczaniu Kościoła czymś nie do przyjęcia jest sugestia, że jakakolwiek choroba jest karą czy to dla poszczególnych ludzi, czy – chyba na mocy odpowiedzialności zbiorowej - dla całej epoki.

- s. 26: „Nowożytny człowiek zyskał nowe narzędzia poznawcze – racjonalizm i empiryzm”. Ani to narzędzia (raczej pewne sposoby używania narzędzi poznawczych, a jeszcze bardziej pewne poglądy na temat sposobów i efektów ich używania), ani takie nowe, jeśli pamiętać o możliwości zastosowania tych terminów do filozofii Platona, Arystotelesa czy... Tomasza z Akwinu.

- s. 28: „Również postęp cywilizacyjny piętrzy ofiary. Rewolucja przemysłowa, krwiożerczy kapitalizm (...). Krwawe żniwo w dobie przemysłowego kapitalizmu...” Piszący te słowa w żadnym razie nie jest wyznawcą jakiejś idyllicznej wersji nowożytnego kapitalizmu ani nie uznaje za dziejową konieczność wszystkie jego społeczne koszty. Jednak używane w monografii sformułowania (zwłaszcza „krwiożerczy kapitalizm”) zdają się nazbyt przypominać język ideologicznych antykapitalistycznych pamfletów albo po prostu frazesy niedysyjskiej propagandowej „nowomowy”.

- s. 32: [w odniesieniu do romantyzmu] „Najbardziej zaś pożądanym sposobem odejścia z tego świata stało się samobójstwo, a także, jakże wdzięczne w ukazaniu, suchoty”. Retoryczna przesada pierwszej części zdania idzie w zawody z niestosownością jego drugiej, „estetyzującej” części (rozumiem, że jakoś sygnalizującej ironię Autora, ale jednak rażącej z punktu widzenia tak wrażliwości etycznej, jak rzetelności myślenia).

- s. 34: „Doświadczenia wojenne, szczególnie te z okresu II wojny światowej oraz całe lata powojennego stalinowskiego terroru sprawiły, że bezpowrotnie zniszczony został człowiek. Człowiek wyboru dobra bądź zła, człowiek absurdu Sartre’a, człowiek procesu Kafki, heideggerowski człowiek wrzucony w świat, wrzucony w piekło obozowej rzeczywistości, wrzucony na ulicę podczas hitlerowskiej łapanki, wrzucony do więzienia stalinowskiego systemu. Człowiek odczłowieczony, upodlony, odarty z godności.” Do tej udramatyzowanej relacji dotyczącej kondycji człowieka współczesnego (o którym z retoryczną przesadą orzeka się, że został „bezpowrotnie zniszczony”), należą określenia wzięte z literatury bądź filozofii (a w każdym razie nazwiskami filozofów czy pisarzy ilustrowane), traktowane zapewne jako abstrakcyjne *exempla* (człowiek absurdu, człowiek procesu, człowiek wrzucony w świat). Są

one jednak przemieszane ze sformułowaniami, które z racji swej dosłowności, tj. dosłownego odniesienia do faktycznych zdarzeń, są czymś zgoła innym niż filozoficzne koncepty i literackie metafory, bo ich sens ukonstytuowany jest na innym, zgoła nie abstrakcyjnym, poziomie. Jeśli dodać do tego uniwersalne sformułowanie „człowiek wyboru dobra bądź zła”, umieszczone nie wiedzieć czemu w jednym ciągu ze sformułowaniami opisującymi partykularne, tragiczne doświadczenia ofiar wojny i XX-wiecznych totalitaryzmów (uliczna łapanka, obóz koncentracyjny, więzienie), powstaje wrażenie, że mamy tu „rozmaitej materii pomieszanie” – wrażenie wzmocnione jeszcze ahistorycznym umieszczeniem w tym kontekście konceptu pochodzącego z dzieła Franza Kafki pisanego na długo przed II wojną światową.

- s. 61: „ontyczny status bytowy człowieka” – to sformułowanie wygląda na zwykłą tautologię (ontyczny = bytowy), jako że Autor nie podaje żadnych argumentów, które by sugerowały użycie tych terminów w jakimś specjalnym, niebanalnym sensie.

- s. 78: w kontekście średniowiecznych dyskusji wokół kwestii jedyności intelektu możliwościowego (wspólnego dla wszystkich ludzi) bądź mnogości takich intelektów (zwielokrotnionych stosownie do ilości ludzkich psychofizycznych indywiduów), w szczególności zaś w związku ze stanowiskiem Awerroesa i jego łacińskich zwolenników, zwyczajowo nazywanym monopsychizmem, Autor powiada, że „tego typu narracja będzie pojawiała się w historii filozofii wiele razy nawet kilkadziesiąt wieków później – choćby u Augusta Comte’a...”. W późniejszym wywodzie Habilitant tłumaczy, co prawda, co ma dokładnie na myśli (pogląd akceptujący jedynie nieśmiertelność gatunkową, a nie indywidualną), niemniej jest faktem, że myśl tę wyraża z retoryczną przesadą, kilkusetletni dystans między XIX-wieczną filozofią Comte’a i wywodzącym się z XII wieku nauczaniem Awerroesa oraz XIII-wiecznymi dyskusjami autorów łacińskich zamieniając na „kilkadziesiąt wieków”, a więc na całe tysiąclecia.

Jeśli chodzi o merytoryczne ułomności dalszych partii monografii, to w paragrafie 3 pierwszego rozdziału (ściślej: w podpunkcie 3.2, na s. 47-62) kilku współczesnych polskich myślicieli, mniej czy bardziej systematycznie podejmujących zagadnienie śmierci, Autor raczej pochopnie wpisuje w nurt egzystencjalizmu, traktując ich jako reprezentantów jego polskiej wersji. Owszem, podaje pewne argumenty na rzecz takiej ich kwalifikacji, ale najczęściej są one ogólnikowe, pomijają racje przemawiające za inną kwalifikacją tych poglądów (albo za ich zasadniczo niejednoznaczną kwalifikowalnością), a zatem nie przesądzają jednoznacznie o poprawności takiego przypisania. Sądzę, że z różnych powodów ani Józef Tischner, ani Karol Tarnowski, ani Tadeusz Gadacz nie odnaleźliby się w proponowanych przez Autora ramach klasyfikacyjnych, podobnie zresztą jak Ireneusz Ziemiński (przypisany raz do filozofii analitycznej, a kiedy indziej traktowany jako autor syntezy klasycznej filozofii bytu i filozofii egzystencjalnej), który jednak sam najlepiej może ocenić trafność Autorskich zabiegów klasyfikacyjnych w odniesieniu do jego poglądów.

Dyskusyjną sprawą wydaje się rozstrzygnięcie, w jakim stopniu znany jest Habilitantowi aktualny stan badań w zakresie problematyki podejmowanej w monografii. Z jednej strony niepodobna mu odmówić znajomości wielu tekstów źródłowych (tj. w tym wypadku tekstów powojennych polskich tomistów) oraz bogatej literatury przedmiotu, zwłaszcza w języku polskim (co poniekąd zrozumiałe, zważywszy na określenie przedmiotu

badan). Z drugiej strony można żałować, że poglądy klasyków filozofii (Platona, Arystotelesa, Tomasza z Akwinu) Habilitant relacjonuje i analizuje bez uwzględnienia tekstów i ustaleń tak ważnych badaczy jak np. W. Jaeger, Ch. Kahn, A. MacIntyre, T. Irwin, M. Frede, M. Nussbaum, G.B. Matthews, A. Kenny czy E. Stump, zaś w odniesieniu do alternatywnych poglądów na temat etycznych problemów związanych z fenomenem śmierci pomija – jak wyżej zaznaczono – publikacje krakowskich autorów zajmujących się problematyką bioetyczną, skupionych wokół czasopisma *Diametros* (W. Galewicz, O. Dryla, T. Żuradzki, P. Nowak), z którymi można się zgadzać lub nie, ale których teksty i argumenty warto znać także wtedy (a może tym bardziej wtedy), gdy przyjmuje się odległy, np. tomistyczny punkt widzenia.

4. Ocena pozostałego dorobku (publikacje).

Nie czuję się kompetentny, by oceniać te pozycje w dorobku Habilitanta, które mają charakter wyraźnie teologiczny (np. dotyczące dogmatu niepokalanego poczęcia Maryi) bądź okolicznościowo-pobożnościowy (np. związane z lokalnym kultem maryjnym albo odnoszące się do przekładów Biblii na język kaszubski). Wierzę, że mają one swoją wartość (co więcej, choć sam Kaszubem nie jestem, informację o pracach nad kaszubskimi przekładami Biblii przyjmuję z żywym zainteresowaniem i życzliwością), ale ich ocenę zostawiam innym. Nie uwzględniam również w swojej ocenie publikacji, która – moim zdaniem - w znacznej części nie ma charakteru naukowego i jest doraźną, ideologicznie i politycznie zaangażowaną publicystyką („Manipulacja i propaganda w mass-mediach źródłem fałszywego obrazu człowieka, świata i Boga”). Mogę natomiast odnieść się do tych publikacji, które są mi tematycznie bliższe i z tej racji mogą stanowić przedmiot mojej oceny.

Warto, jak sądzę, odnotować, że względnie stałym, choć ubocznym przedmiotem zainteresowań Habilitanta jest myśl Jana Dunsza Szkota, której poświęcił specjalną monografię wydaną po polsku i po angielsku, a ponadto jeden z rozdziałów w pracy zbiorowej *Primum philosophari. Opuscula Antonio Siemianowski dedicata* (stanowiący *de facto* nieznacznie zmienioną wersję jednego z podrozdziałów wcześniej wspomnianej monografii, o czym Autor informuje w przypisie). Monografia jest ogólną, przystępną napisaną prezentacją osoby, pisarstwa oraz koncepcji filozoficznych i teologicznych Dunsza. Jako użyteczny przewodnik dla poszukujących elementarnej wiedzy o tym myślicielu i jego filozofii, niewątpliwie stanowi wkład Autora w dzieło popularyzacji tej postaci, jej dokonań i myśli. Natomiast drugi tekst traktuje specjalnie o Dunsowym dowodzeniu istnienia Boga na tle historii innych dowodów tego rodzaju, formułowanych tak przez autorów średniowiecznych, jak nowożytnych. I jak w przypadku całej wspomnianej wcześniej monografii, tak w tym szczegółowym tekście wywody Autora są klarowne, choć zarazem w swoich objaśnieniach historycznego kontekstu argumentacji Dunsza, jej poszczególnych etapów oraz ich uzasadnień Habilitant nie uniknął pewnych błędów i nadmiernych uproszczeń (np. w objaśnianiu relacji między jednoznacznością i transcendentnością pojęć w rozumieniu Dunsza). Z kolei przywołaną przy tej sposobności filozofię Kanta, w tym jego rozumienie dowodów na istnienie Boga, traktuje jako „teoretyczną syntezę” poglądów, które Autor wiąże z czasami Odrodzenia i Oświecenia, w jednym zdaniu - bez stosownych dystynkcji - mieszając odnowiony starożytny humanizm, relatywizm, pragmatyzm,

sensualizm, konwencjonalizm, z Reformacją i jej przesłaniem (*sola fides, sola scriptura, sola gratia*) i jeszcze na dodatek z hasłami Rewolucji Francuskiej.

Z wyżej wspomnianymi publikacjami wiąże się, moim zdaniem, jeden podstawowy problem: co do faktografii są rzetelne, ale mają niemal wyłącznie sprawozdawczy charakter, relacjonują znane już ustalenia innych badaczy, nie są oparte na własnych samodzielnych badaniach Habilitanta, prezentujących jakieś nowe podejście i nowe ustalenia, nie ma w nich w szczególności pogłębionej analizy i interpretacji tekstów źródłowych. Autor czasem się do nich odwołuje, ale prawie zawsze chodzi o cytaty i omówienia „z drugiej ręki”. Tak jest z wszystkimi odniesieniami do tekstów Dunsza Szkota, łącznie z odniesieniami do tekstów w całości lub w części dostępnych po polsku (jak w przypadku polskiego przekładu *Traktatu o Pierwszej Zasadzie*, cytowanego za podręcznikiem F. Coplestona, a nie za polskim wydaniem samego dzieła, choć Habilitant miał do niego dostęp, skoro odwołuje się do wstępu tłumacza). Nie inaczej rzecz się ma z odniesieniami do poglądów innych autorów średniowiecznych - Anzelm z Canterbury, Bernarda z Clairvaux czy Bonawentury. Rozumiem, że podstawową specjalnością Habilitanta nie jest mediewistyka i trudno wymagać, by w swoich tekstach z tego zakresu wykazywał się warsztatową maestrią. Jak wspomniałem, doceniam popularyzatorskie walory tych na pewno potrzebnych publikacji i szanuję trud Autora włożony w ich opracowanie. Jednak jako recenzent oceniający także wyżej opisaną część jego dorobku naukowego czułbym się lepiej, gdybym miał pewność, że Autor tekstów upowszechniających wiedzę o Dunsie Szkocie przed ich napisaniem czytał również dzieła samego Dunsza, a nie tylko opracowania o nim traktujące, choćby były najbardziej kompetentne.

W dorobku Habilitanta jest jeszcze jeden tekst odwołujący się do filozofii klasycznej, mianowicie traktujący o koncepcji intelektu w filozofii Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu („Intelekt czynny i bierny wobec ludzkiej duszy. Spór wokół niematerialności”). Również ten tekst nie odznacza się jakąś szczególną oryginalnością w sposobie ujęcia wybranej problematyki, w przyjmowanych założeniach i formułowanych wnioskach. Nie wyróżnia się też, moim zdaniem, nadzwyczaj wnikliwą analizą tekstów źródłowych, choć tym razem zdecydowanie na korzyść Autora należy odnotować to, że w ogóle taką analizę prowadzi, sięgając niekiedy wprost do samych źródeł, a nie jedynie do opracowań, jak to było w przypadku tekstów o Dunsie Szkocie. Inna rzecz, że gdyby ta analiza była naprawdę uważna i pogłębiona, to doprowadziłaby zapewne do uchylenia bądź zmodyfikowania niektórych autorskich tez (np. tej, która zalicza Aleksandra z Afrodyzji do myślicieli neoplatonickich) i dość enigmatycznych sformułowań, w rodzaju: „rozum jako atrybut nieśmiertelności” (w artykule właśnie tak, a nie – ewentualnie - na odwrót).

Wreszcie na osobną uwagę zasługuje niewątpliwie drukowana wersja rozprawy doktorskiej Habilitanta, opublikowana pod tytułem „Józefa Pastuszki koncepcja antropologii filozoficznej”. Po pierwsze dlatego, że jest jedną z niewielu prac naukowych poświęconych osobie, poglądom i dokonaniom tego zasłużonego, a nieco dziś zapomnianego reprezentanta szkoły lubelskiej, którego interdyscyplinarna aktywność obejmowała zwłaszcza filozofię i psychologię, a także ich pogranicza (np. filozofię i psychologię religii). Po drugie, rozprawa o Tadeusza Janki uwzględnia historyczny i ideowy kontekst wspomnianej aktywności – jej podstawowe założenia i ramy, przedmiotowe (w tym polityczne) i podmiotowe (związane z opcją neoscholastyczną) ograniczenia, polemiczne tło, etc. Stara się przy tym zachować obiektywizm i oddaje, jak sądzę, sprawiedliwość rzeczywistym, zwłaszcza

popularyzatorskim, dokonaniom Józefa Pastuszki, a choć pisana jest z wyraźną dla niego życzliwością, nie jest bezkrytyczną apologią: ujawnia np. trudności związane z uspojnieniem eklektycznych poglądów jej bohatera, który w ramach tego, co uważał za chrześcijański personalizm, z mniejszym czy większym powodzeniem próbował łączyć tomizm z augustynizmem i psychologią głębi (ten eklektyzm bywa w pracy określany bardziej elegancko jako myślenie „na skrzyżowaniu dróg”). Wskazuje również na pewne niedostatki proponowanej przez Pastuszkę „metafizyki człowieka”, w szczególności na dość marginalne potraktowanie kategorii istnienia, ważnej zwłaszcza dla egzystencjalnej wersji tomizmu. Ogólnie rzecz biorąc, w swojej rozprawie Autor znajduje właściwą – moim zdaniem – miarę dla oceny walorów twórczości prezentowanego przez siebie myśliciela. Po trzecie wspomniana rozprawa, jest, jak sądzę, warta uwagi dlatego, że stanowi porządną, systematyczną i dość wszechstronną rekonstrukcję i analizę (nawet jeśli na dość elementarnym poziomie) tego, jak Józef Pastuszka rozumiał i uprawiał filozoficzną antropologię. Tekst o. Tadeusza Janki uwzględnia mianowicie tak jej wymiar religijny, jak wymiar społeczny i wymiar pedagogiczny, i wszystkie przynajmniej skrótowo charakteryzuje. Można, co prawda, uznać, że niekiedy czyni to w sposób nieco uproszczony, na przykład wymiar społeczny antropologii Józefa Pastuszki sprowadzając do konfrontacji personalizmu chrześcijańskiego z faszyzmem i komunizmem. Z drugiej strony należałoby np. docenić starania Autora, by w prezentacji religijnego wymiaru tej antropologii uwzględnić i wyjaśnić powiązanie struktury religijności i jej typów ze strukturami psychicznymi człowieka. Podsumowując swoją ocenę tej publikacji, sądzę, że stanowi ona dobry przykład rzetelnego, choć na razie wstępnego opracowania wybranej problematyki i może być inspiracją i punktem wyjścia dla przyszłej, bardziej rozbudowanej monografii poświęconej myśli Józefa Pastuszki.

5. Inna aktywność Habilitanta

Zgodnie z przedstawioną dokumentacją, o. dr Tadeusz Janka aktywnie uczestniczył w 9 konferencjach o zasięgu krajowym bądź międzynarodowym (wszystkie odbywały się w Polsce). Część z tych konferencji miała charakter jednoznacznie naukowy, co do części można mieć przekonanie, że były to raczej okolicznościowe sympozja o charakterze wewnątrzkościelnym. Z pewnością trzeba podkreślić wielkie zasługi Habilitanta jako organizatora tych przedsięwzięć, a szerzej – także z racji pełnionych funkcji w zakonie franciszkańskim - jako organizatora życia akademickiego i naukowego w polskim środowisku kościelnym w ogóle. Z drugiej strony trudno nie zauważyć, że wspomniana aktywność ma głównie charakter lokalny: w swojej dokumentacji Habilitant nie wykazuje udziału w konferencjach zagranicznych, zaś jeśli chodzi o jego zagraniczne staże, stypendia czy inne formy pracy naukowej w środowisku międzynarodowym, to jedynym osiągnięciem Habilitanta pozostaje stypendium w St. Bonaventure University (w USA) na przełomie lat 2002/2003, w ramach którego pozostawał pod naukową opieką prof. Olega Bychkova. Wydaje się, że Habilitant nie był kierownikiem żadnego projektu badawczego ani nie uczestniczył w realizacji takiego projektu. Jakimś usprawiedliwieniem może być w tym przypadku pełnienie ważnych funkcji w strukturach zakonu Braci Mniejszych (w tym funkcji prowincjała, a obecnie wikariusza prowincjalnego) i w strukturach kościelnych instytucji

akademickich (np. funkcji rektora i wykładowcy Wyższego Seminarium Duchownego O.O. Franciszkanów we Wronkach), z czym wiążą się poważne zobowiązania i zaangażowania administracyjne, organizacyjne i formacyjne, opisane w autoreferacie Habilitanta.

Habilitant wykazuje się także sporą aktywnością dydaktyczną, którą realizował bądź realizuje we wspomnianym Wyższym Seminarium Duchownym we Wronkach i w dwóch innych zakonnych Wyższych Seminariach Duchownych (Towarzystwa Chrystusowego i Karmelitów Bosych Prowincji Warszawskiej) oraz w Wyższej Szkole Filologii Hebrajskiej w Toruniu. Ponadto od roku 2003 prowadzi zlecone zajęcia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wolno zatem sądzić, że czyni to z powodzeniem, a na pewno jest doświadczonym dydaktykiem (choć brakuje mi w dokumentacji informacji o efektach jego pracy dydaktycznej, choćby na podstawie takiej informacji zwrotnej, jaką są studenckie ankiety).

6. Konkluzja

Mimo zapisanych wyżej uwag krytycznych, uważam, że osiągnięcie naukowe przedstawione przez Habilitanta, czyli monografia „Zagadnienie śmierci w polskiej filozofii tomistycznej po II wojnie światowej. Studium historyczno-krytyczne”, oraz pozostały jego dorobek naukowy i inne osiągnięcia upoważniają go do ubiegania się o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego i przynajmniej w pewnym stopniu spełniają wymagania określone przez ustawę (art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”). Ponieważ próba ustalenia tego, czy dorobek naukowy Kandydata spełnia te wymagania w stopniu wystarczającym (czy np. jest znacznym wkładem w dyscyplinę naukową), przyniosła – moim zdaniem - wynik niejednoznaczny, wyrażam przekonanie, że warto dać Habilitantowi szansę wykazania się swoją wiedzą i innymi intelektualnymi dyspozycjami i umiejętnościami w ramach kolokwium, w bezpośredniej dyskusji z członkami Komisji Habilitacyjnej. Dopiero ten sprawdzian powinien przynieść klarowną odpowiedź na pytanie, czy Kandydat zasługuje na stopień naukowy, o który się ubiega. W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie o. dr Tadeusza Janki do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

